



Podstawowe zagadnienia makroekonomiczne Polski: inflacja, recesja, bezrobocie.

Październik 1993

Ewa Czerwińska

Informacja

Inflacja, recesja i bezrobocie to podstawowe zagadnienia makroekonomiczne, które są w Polsce przedmiotem ciągłej uwagi i dyskusji społecznej. Prezentowana informacja ma na celu przedstawienie aktualnej sytuacji w Polsce, omawianych zagadnień oraz podstawowych założeń teoretycznych wyjaśniających ich rodzaje i wzajemne zależności. Pokazuje też uwarunkowania systemowe analizowanych zjawisk i przestrzega przed prawdopodobnymi skutkami tzw. polityki antyrecesyjnej rozumianej jako pobudzanie popytu przez niekontrolowane dochody ludności, "otwarty budżet", drukowanie "pustych" pieniędzy.

Aktualnie w Polsce nie recesja jest podstawowym problemem lecz nadal inflacja, która jakkolwiek ma obecnie głównie kosztowy charakter, w każdej chwili może się gwałtownie rozwinąć w kierunku popytowym w przypadku rozerwania związku między przyrostem dochodów a wielkością produkcji przy prowadzeniu polityki niezrównoważonego budżetu. Również w najbliższej przyszłości Polska będzie borykać się nadwyżkami siły roboczej, bądź jawnymi bądź w przedsiębiorstwach w postaci nieproduktywnego zatrudnienia (w tym w gospodarstwach rolnych). Będzie to stanowić zasadniczy i długotrwały problem gospodarczy, społeczny i polityczny w warunkach przemian systemowych w Polsce.

Nr 136

INFLACJA

Przez inflację rozumiemy wzrost ogólnego poziomu cen w gospodarce. Miarą stopnia inflacji są najczęściej wskaźniki cen towarów i usług konsumpcyjnych. Tak więc stopa inflacji liczona jest przy pomocy indeksu cen konsumpcyjnych. W Polsce, stałą obserwacją jest objętych około 1800 reprezentantów określonych grup towarów i usług. Są one podstawą obliczeń wskaźników cen, a jako system wag przyjęto strukturę wartości sprzedaży towarów i usług dla ludności, z wyjątkiem lat 1982 i 1983, w których system wag dla towarów stanowiła struktura wartości dostaw na zaopatrzenie rynku.

Najczęściej stosowaną miarą inflacji jest procentowy przyrost wskaźnika wzrostu cen konsumpcyjnych w stosunku do jego poziomu w tym samym miesiącu roku ubiegłego. Otrzymujemy wówczas roczną stopę inflacji typu np. grudzień/grudzień. Posługujemy się również stopami średniorocznymi i miesięcznymi.

Informacja dotycząca wskaźników inflacji w Polsce w latach 1989 - 1993.

Wskaźnik cen towarów i usług konsumpcyjnych w Polsce wyglądał następująco:

Lata	Rok poprzedni równy 100
1981	121,2
1982	204,5
1983	121,4
1984	114,8
1985	115,0
1986	117,5
1987	125,3
1988	161,3
1989	351,1
1990	685,8
1991	170,3
1992	143,0 (z korektą MF - 145,4)
1993	132,3 (prognoza NBP)

Jeśli przyjmiemy rok 1980 za 100, to wskaźnik cen towarów i usług w roku 1990 w stosunku do roku 1980 wyniósł 22362. W projekcie budżetu na rok 1993, jak również w założeniach polityki gospodarczej w 1993 r., przyjęto wskaźnik inflacji 138 w stosunku do roku 1992. [1].

Utrzymująca się w gospodarkach rynkowych długookresowa, permanentna inflacja jest zjawiskiem stosunkowo nowym. Przed rokiem 1950 zjawisko to miało charakter głównie koniunkturalny. W latach 70-tych i 80-tych w większości krajów wysoko rozwiniętych inflacja okazała się głównym problemem gospodarczym, a jej stłumienie stało się zasadniczym celem polityki gospodarczej. Obserwuje się różne tempa inflacji: pełzającą (lekki wzrost cen do 3-4 % rocznie, często nakręcający koniunkturę), przyspieszoną i hiperinflację - inflację galopującą.

Wskaźniki cen towarów i usług konsumpcyjnych

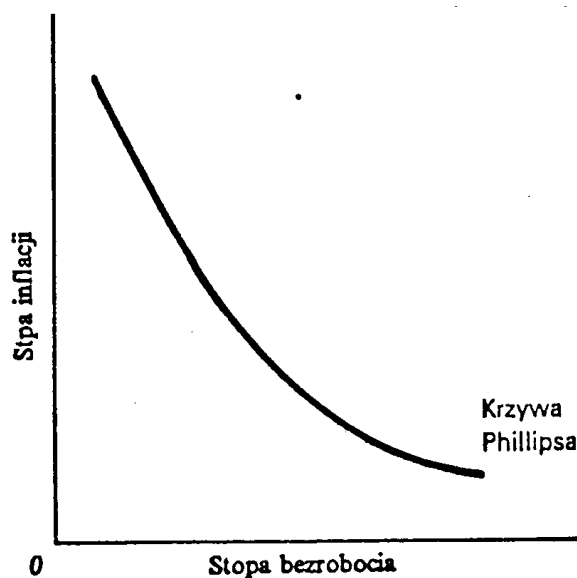
Miesiąc poprzedni = 100

Okresy	Ogółem	Żywność	Towary nieżywno- ściowe	Usługi
1990				
VI	103,4	101,8	103,4	108,5
VII	103,6	100,8	102,7	114,8
VIII	101,8	100,2	103,1	102,0
IX	104,6	103,5	105,7	106,2
X	105,7	105,1	106,3	106,4
XI	104,9	105,8	105,2	103,9
XII	105,9	107,7	105,6	104,1
1991				
I	112,7	110,5	112,0	116,2
II	106,7	103,8	106,5	112,3
III	104,5	103,0	104,5	110,1
IV	102,7	100,5	103,4	105,4
V	102,7	99,2	103,5	105,9
VI	104,9	101,9	103,4	115,6
VII	100,1	95,5	102,6	104,4
VIII	100,6	96,8	102,9	103,6
IX	104,3	106,4	103,0	103,5
X	103,2	104,2	103,3	102,4
XI	103,2	104,9	103,1	101,0
XII	103,1	105,0	102,8	100,9
1992				
I	107,5	103,9	104,1	117,3
II	101,8	101,9	101,7	101,5
III	102,0	101,2	102,8	102,8
IV	103,7	103,4	102,6	106,2
V	104,0	104,7	102,6	105,7
VI	101,6	101,2	102,4	101,6
VII	101,4	100,9	101,8	101,7
VIII	102,7	102,8	102,5	103,2
IX	105,3	109,9	103,1	101,6
X	103,0	102,9	103,6	102,8
XI	102,3	102,3	103,2	101,5
XII	102,2	102,3	102,8	101,5
1993				
I	104,1	103,4	103,8	105,9
II	103,4	102,2	103,6	104,5
III	102,1	102,3	102,1	101,4
IV	102,3	102,0	101,9	103,4
V	101,8	100,8	102,1	103,0
VI	101,4	101,3	101,8	101,1
VII	101,1	97,6	102,4	104,5

Źródła: Rocznik Statystyczny 1989 GUS Warszawa 1989,
Rocznik Statystyczny 1992 GUS, Warszawa 1992,
Biuletyn Statystyczny GUS nr 9/1991,
Biuletyn Statystyczny GUS nr 1/1992,
Biuletyn Statystyczny GUS nr 4/1992,
Biuletyn Statystyczny GUS nr 7/1993

Rozróżniane są dwie zasadnicze przyczyny inflacji: **popytowa i kosztowa**. Popytowa przyczyna inflacji spowodowana jest nadmiarem pieniędzy (w stosunku do ilości towarów) na rynku. Jest więc ona efektem określonego typu nierównowagi rynkowej, w której popyt przewyższa podaż towarów i usług. W ujęciu monetarystycznym nadwyżka popytu na dobra jest wynikiem wzrostu podaży pieniądza w ujęciu nominalnym, tzn. jest efektem nadmiaru pieniądza (siły nabywczej) na rynku w stosunku do oferowanej podaży. Wzrost cen w warunkach krótkookresowych jest efektem działania mechanizmu rynkowego dostosowującego wielkość wartości podaży do popytu. Ceny będą rosły aż do momentu, gdy ustalą się nowe ceny równowagi na wyższym poziomie, likwidując powstałą lukę inflacyjną. Zmiany ilości pieniądza w ujęciu nominalnym muszą więc zostać zrównoważone odpowiednimi zmianami cen, by jego realna podaż pozostała stała. Nie zawsze inflacja ma charakter otwarty, jawny, wyrażony przez mechanizm wzrostu cen. W gospodarkach o reglamentowanych, ustalanych administracyjnie cenach, istnieje postać tzw. inflacji **utajonej**, która nie może się objawić za pomocą ruchu cen. Treścią inflacji staje się wówczas nierównowaga rynkowa w postaci trwałej luki inflacyjnej, czyli nie rozładowanej za pomocą zwwyżki cen nadwyżki globalnego popytu nad podażą. Objawem są kolejki, reglamentacja towarów, przekupstwo, spekulacja, rynek producenta, "drugi obieg" gospodarczy, itp., a także "przymusowe oszczędności", czyli część luki inflacyjnej, która nie została zlikwidowana za pomocą wzrostu cen. Narastanie w czasie "przymusowych oszczędności" prowadzi do nagromadzenia zasobu oszczędności w postaci tzw. "nawisu inflacyjnego", mającego charakter "odłożonego popytu", skutecznie paraliżującego rynek nawet w warunkach wzrostu podaży. Taki charakter miała inflacja w Polsce. Dopiero w latach 80-tych (jak widać z załączonego wyżej zestawienia) obok objawów inflacji utajonej, na skutek częściowej liberalizacji cen głównie konsumpcyjnych, dochodzi do wzrostu poziomu cen, jednak nie wyczerpującego w całości luki inflacyjnej.

W odniesieniu do inflacji popytowej występującej w latach 50-tych i 60-tych funkcjonował w teorii ekonomii pewien makroekonomiczny model zależności między stanem gospodarki, określonym przez roczną stopę bezrobocia a stopą inflacji. Ilustracją graficzną tego modelu jest tzw. **krzywa Phillipsa** (od nazwiska brytyjskiego ekonomisty, który jako pierwszy sformułował tę zależność w 1958 roku) obrazującą odwrotną zależność między stopą bezrobocia a stopą inflacji [9].



Krzywa Phillipsa pokazuje, że wyższej stopie inflacji towarzyszy niższa stopa bezrobocia i odwrotnie. Sugeruje to, że można dokonywać substytucji między wyższą inflacją a niższym bezrobociem. W modelu tym istnieje więc możliwość dowolnego przesuwania parametrów stanu gospodarki wzdłuż krzywej i wybranie dowolnej kombinacji wskaźników inflacji i bezrobocia, wykorzystując metody polityki fiskalnej i monetarystycznej. Wyższy poziom globalnego popytu wywiera presję na wzrost cen i płac, prowadząc do wyższej inflacji, dając w zamian niższe bezrobocie i wzrost produkcji oraz odwrotnie: założenie niższej stopy inflacji prowadzi do wzrostu stopy bezrobocia i spadku produkcji. Dwa cele makroekonomiczne stawiane przeważnie przed gospodarczą polityką państwa: pełne zatrudnienie i stabilność cen - nie mogą więc być równocześnie w pełni realizowane.

Model krzywej Phillipsa nie odnosi się jednak do każdego warunków gospodarczych. Omawiany wybór ma charakter przejściowy i istnieje tylko w trakcie dostosowywania się gospodarki do gwałtownie zmieniającego się poziomu popytu globalnego. W odniesieniu do krzywej Phillipsa sformułowane zostały również zastrzeżenia natury teoretycznej (M. Friedman, E. H. Phelps) [16].

W długim okresie nie istnieje wybór typu "coś za coś" pomiędzy inflacją a bezrobociem, a **różne poziomy stopy inflacji występują przy tym samym wskaźniku stopy bezrobocia**.

Empiryczna obserwacja tego zjawiska nastąpiła w gospodarkach krajów rozwiniętych już od połowy lat 70., kiedy pojawiło się w nich nie tylko podwyższenie wskaźników inflacji, ale i zjawisko tzw. **stagflacji**, czyli jednoczesne występowanie zarówno wysokiej stopy bezrobocia, a więc stagnacji czy nawet recesji gospodarczej, jak i inflacji. Odpowiedzialne za to stały się kosztowe, długookresowe czynniki podwyższające wzrost poziomu cen od strony podaży, tzw. szok podażyowy, np. wynikające z trwałych przyczyn wzrostu cen surowców podwyższających koszty wytwarzania lub wzrostu podatków, niezależnie od zmian w globalnym popycie. Czynnikiem zwiększającym koszty wytwarzania jest również mechanizm tzw. **spirali inflacyjnej**, nakręcającej wzrost płac w zależności od pierwotnych zmian cen, po czym następują indukowane zmiany cen, prowadzące znów do wzrostu płac, a więc i kosztów wytwarzania. Istotą zjawiska jest tu nierównomierność między wzrostem płac, wymuszonym przez związki zawodowe a wydajnością pracy. W efekcie, czynniki podażyowe przechodzą również w działanie czynników popytowych nakręcających inflację. Ogólnie, szoki podażyowe doprowadzają do wyższej inflacji oraz do wyższego bezrobocia w sytuacji powolnego procesu dostosowawczego w gospodarce. Nie istnieje również wybór pomiędzy inflacją a bezrobociem w krótkim okresie, kiedy wstrząsy pochodzą ze strony podażyowej.

Źródła inflacji w Polsce

Metody walki z inflacją, zastosowane w jakichkolwiek krajach, muszą być uzależnione od przyczyn inflacji w konkretnej gospodarce, jej tempa oraz objawów występowania. Obecnie w Polsce, po okresie stłumienia hiperinflacji i zlikwidowania w dużym zakresie luki inflacyjnej, **inflacja ma charakter głównie kosztowy**. Jednak stale istnieje groźba rozerwania związku między dochodami a wielkością produkcji, co może w każdej chwili wywołać znów gwałtowną inflację popytową, tym bardziej że roczny wskaźnik inflacji (38 % dla roku 1993), mimo że wykazuje tendencję spadkową, jest nadal wysoki (dla porównania: w krajach EWG wynosi on około 4 %). Zasadniczym źródłem zagrożenia dla gospodarki polskiej może stać się nadmierny (bez pokrycia finansowego) deficyt budżetowy.

Najczęstszą przyczyną występowania inflacji popytowej jest bowiem prowadzenie aktywnej polityki budżetowej i zasada nieźrównoważonego budżetu. Efektem realizacji interwencyjnej polityki w zakresie sterowania popytem i regulowania tą drogą wzrostu gospodarczego w krajach wysoko rozwiniętych było nadmierne zwiększanie wydatków budżet-

towych prowadzących do stałego deficytu budżetowego. Braki pokrycia tego deficytu przez kredytowanie wewnętrzne czy zewnętrzne i uciekanie się do jego finansowania dodatkową emisją "pustego pieniądza" wywołuje w długim okresie skutki inflacyjne, prowadząc nawet do hiperinflacji. Przez "pusty" pieniądz należy rozumieć dodatkowy strumień siły nabywczej skierowany do gospodarki, a nie pokryty wartością dodatkowego strumienia podaży dóbr i usług. Dlatego często stosowaną metodą prowadzącą do obniżenia poziomu inflacji jest kontrola podaży ilości pieniądza na rynku i ograniczenie wydatków budżetowych. Zakłada się, że szybki wzrost ilości pieniądza powodujący inflację jest wynikiem dużego deficytu budżetowego. Dlatego np. w strategii finansowej Wielkiej Brytanii zainicjowanej w 1980 roku podkreślano zmniejszenie deficytu budżetowego w celu obniżeniu stopy wzrostu ilości pieniądza i stłumienia inflacji. Zmniejszenie wydatków państwowych prowadzi z kolei do ograniczenia produkcji i zatrudnienia.

Szczególnie inflacyjenne są wydatki redystrybucyjne w budżetach państwowych. Wspólną cechą wydatków redystrybucyjnych, w tym socjalnych, odróżniającą je od wydatków finalnych, jest brak powiązania bezpośredniego z tworzeniem i wykorzystywaniem produktu społecznego. Polegają one na przekazaniu siły nabywczej adresatom transferów bez ekwiwalentu w postaci dóbr i usług na rynku. Ich udział zaś w ogólnych wydatkach budżetowych państw wysoko rozwiniętych ma tendencję rosnącą, chociaż ostatnio ograniczaną. W warunkach polskich tym niebezpieczeństwem obciążone są również wydatki budżetowe skierowane w formie dotacji czy innych strumieni pieniężnych do przedsiębiorstw, w których wzrost produkcji nie odpowiada strukturze popytu, a więc prowadzi do powstania luki inflacyjnej mimo możliwości wzrostu produkcji. Zwiększanie ilości pieniądza na rynku bez zapewnienia odpowiedniej podaży dóbr i usług, odpowiadającej strukturze popytu, prowadzi do inflacji.

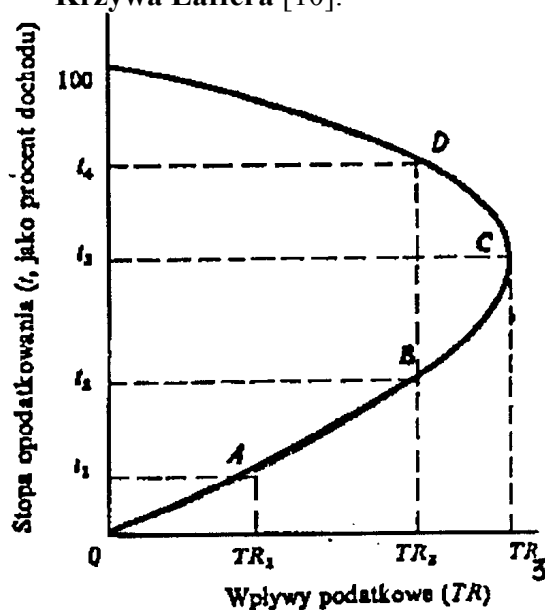
W Polsce deficyt budżetowy osiągnął w 1991 roku 6% PKB. Na podstawie wyników symulacji dalszego przebiegu relacji między wielkością udziału deficytu budżetowego w PKB a tempem inflacji stwierdzono, że bez ograniczeń tego deficytu i przy zgodzie NBP na zwiększenie podaży pieniądza na jego sfinansowanie inflacja wzrosłaby do ca 50-60% w pierwszej połowie 1993 roku i do 80-100% - w drugiej połowie 1993 roku.[2]. W rządowej propozycji budżetu państwa na 1993 rok zdecydowano się więc ograniczyć deficyt budżetowy do takiego poziomu, ażeby utrzymać stopę inflacji poniżej 40%. Wyniki przeprowadzonych symulacji pozwalały określić graniczny (a więc maksymalny, przy którym inflacja jeszcze nie rośnie), rozmiar deficytu budżetowego w Polsce w okresie od IV kwartału 1992 r. do IV kwartału 1993 r. na poziomie około 5% PKB.[2]. Zasadniczą metodą walki z inflacją w ramach interwencjonizmu państwowego jest bowiem bieżące kontrolowanie ilości pieniądza na rynku w celu niedopuszczenia do powstania luki inflacyjnej i stymulacja w długim okresie wzrostu podaży dóbr i usług o odpowiedniej strukturze rynkowej.

W krótkim okresie, gdy możliwości wzrostu podaży dóbr i usług są ograniczone, zasadniczą metodą przeciwdziałania inflacji jest kontrolowanie dopływu pieniądza na rynek. W rozwiniętych gospodarkach rynkowych odbywa się to obecnie głównie przez odejście od polityki niezrównoważonego budżetu i realizację twardej polityki pieniężnej, prowadzącej do redukcji stopy wzrostu podaży pieniądza, obniżenie stopy podatkowej w celu podniesienia motywacji do pracy i do inwestowania oraz przez ograniczenie tempa wzrostu dochodów płacowych (w polskich warunkach służy temu konstrukcja podatku od ponadnormatywnego wzrostu wynagrodzeń, tzw. popiwku). Szczególnie istotne, w ramach ograniczania nadmiernej aktywnej polityki budżetowej, jest kontrolowanie deficytu budżetowego i niedopuszczanie do szybko rosnącego długu publicznego, prowadzącego do wzrostu wydatków związanych z obsługą zadłużenia. Istotna jest również zmiana struktury wydatków budżetowych w kierunku wzrostu udziału wydatków inwestycyjnych, a zmniejszenia udziału wydatków typu transferowego - redystrybucyjnych. Realizacja polityki ograniczającej podaż pieniądza odbywa się

poprzez narzędzia oddziaływania banku centralnego na rynek pieniężno-kredytowy, głównie przez podwyższanie stopy rezerw obowiązkowych, wzrost poziomu stopy procentowej (dyskontowej, refinansowej), co prowadzi do ograniczenia ekspansji kredytowej oraz operacje "otwartego rynku", tzn. w tym przypadku zmniejszenie podaży pieniądza odbywa się poprzez skupywanie przez bank centralny papierów wartościowych, głównie emitowanych przez państwo i doprowadzenie tą drogą do zmniejszenia wielkości bazy monetarnej (sumy gotówki w obiegu i gotówkowych rezerw bankowych).

Inne spojrzenie na politykę budżetową, opartą na pobudzaniu popytu i realizującą wzrost gospodarczy i zmniejszenie bezrobocia poprzez deficytowe finansowanie wydatków publicznych, było spowodowane współwystępowaniem od lat siedemdziesiątych wysokich stóp bezrobocia i inflacji. Polityka ta prowadzi bowiem do **spirali rosnącej deficytowości budżetu**. Jednocześnie, zaciągając na rynku kredytowym pożyczki na pokrycie deficytu, państwo pozbawia sektor prywatny środków, które mógłby on wykorzystać na cele inwestycyjne. Permanentna deficytowość budżetu pociąga więc za sobą tzw. efekt wypychania inwestycji prywatnych. Podstawową, wspólną przesłanką opozycyjnego w stosunku do podstaw keynesowskiej polityki fiskalnejdu w strategii polityki gospodarczej, opartej na tzw. orientacji podażowej i monetarystycznej w teorii ekonomii, jest przekonanie, że mechanizm rynkowy jest najlepszym regulatorem procesów gospodarczych, a siłą napędową gospodarki jest indywidualny inwestor, który nie może być ograniczany przez nadmierny interwencjonizm państwowy. Zwolennicy ekonomii podażowej w redukcji obciążeń podatkowych widzą zasadniczą metodę w rozwiązywaniu problemów inflacji, bezrobocia i stagnacji. Poprzez pobudzenie aktywności gospodarczej w sektorze prywatnym redukcja opodatkowania ma wywołać wzrost produkcji i kreację nowych miejsc pracy, co w konsekwencji doprowadzi również do wzrostu dochodów budżetowych i tym samym do obniżenia deficytu budżetowego i jego ujemnych skutków gospodarczych. Model zależności między uzyskiwanymi wpływami podatkowymi w gospodarce a stopami opodatkowania obrazuje tzw. **krzywa Laffera** (nazwana tak od imienia przedstawiciela szkoły podażowej w ekonomii). W pewnych przedziałach wartości, wzrost krańcowych stóp opodatkowania może wywołać spadek, a nie wzrost wpływów podatkowych do budżetu państwa. Krzywa Laffera pokazuje, że po przekroczeniu pewnego punktu szczytowego wzrost podatków jest nieskuteczny i można się spodziewać, że doprowadzi do niższych dochodów [10].

Krzywa Laffera [10].



Przy niskich stopach opodatkowania, którym odpowiada niższa część krzywej Laffera, wzrost stóp opodatkowania wywoła wzrost wpływów podatkowych. Po przekroczeniu szczytowego miejsca na tej krzywej w punkcie C, dalszy wzrost stóp opodatkowania zmniejsza jednak wpływy podatkowe.

Jednocześnie monetarzyści uważają, że najlepszym rozwiązaniem w zakresie strategii kontroli podaży pieniądza jest utrzymywanie stałej stopy wzrostu podaży pieniądza, dostosowanej do przewidywanej długookresowej stopy wzrostu gospodarczego, a unikanie krótkookresowego zmieniania podaży pieniądza, niezależnie od wahań poziomu dochodu narodowego.

W długim okresie, monetarystyczna polityka antyinflacyjna musi być więc wspierana metodami podażowymi. W obecnych warunkach polskich metodą tą mógłby być postępujący proces prywatyzacji, wymuszający w dłuższej perspektywie, poprzez działanie wewnętrznej i zewnętrznej konkurencji między producentami, restrukturyzację i zmniejszanie kosztów wytwarzania, prowadząc do obniżki lub hamowania wzrostu cen i wzrostu odpowiedniej oferty rynkowej wytworzonych produktów i usług. Hamowanie prywatyzacji, jak również nadmierny interwencjonizm państwowy w zakresie ingerowania w podstawowe instrumenty rynkowe, ograniczający konkurencję krajową i zagraniczną (co daje się zauważyć np. w zakresie polityki rolnej) prowadzi do utrzymania tendencji inflacyjnej w gospodarce. Drugim, znaczącym źródłem inflacji w polskiej gospodarce, mającym charakter trwałej tendencji, jest znaczący wzrost świadczeń społecznych, nawet szybszy niż wzrost dochodów płacowych, co daje rosnący udział świadczeń socjalnych w dochodach osobistych ludności (w 1991 roku udział ten wyniósł ca 20%), i określa się jako "socjalizację dochodów" (patrz Cz. Bywalec - "ŻG" nr 2/1993) lub "swoiste kurczenie się sfery pracy i dochodów z pracy" (S. Golinowska - "ŻG" nr 23/1992). Przyczynia się to do rosnącego deficytu budżetu państwowego i w konsekwencji do skutków inflacyjnych. Obecny (dla 1993 roku) wysoki udział w budżecie tzw. wydatków sztywnych, czyli finansowanie obsługi zadłużenia i nakładów na sferę socjalną wynosi już 43,6 %. Prognoza na przyszły rok przewiduje wzrost ich udziału do prawie 50%, co stanowi zagrożenie dla stabilizacji finansowej państwa (dane CUP).

Pierwotna przyczyna inflacji w Polsce, która do tej pory stanowi główne zagrożenie gospodarce i niebezpieczeństwo powrotu do hiperinflacji, miała charakter systemowy. Wywodziła się z poprzedniego systemu gospodarki nakazowo-rozdzielczej, który był modelem gospodarki niedoboru zarówno dóbr finalnych, jak i czynników produkcji (model oparty na "ssaniu", czyli permanentnym stanie nie zaspokojonego popytu), wywołujący stałą i głęboką nierównowagę makroekonomiczną wyrażającą się w nierównomiernym rozwoju podstawowych działów gospodarki: I - produkcji środków produkcji i II - środków konsumpcji. Rozdęta nadmiernie produkcja rzeczowych czynników produkcji, wymuszana dodatkowo przez systemowe marnotrawstwo środków i zobowiązania polityczno-gospodarcze w ramach struktury RWPG, prowadziła do niezrównoważenia popytu konsumpcyjnego z podażą działu wytwarzającego środki pokrycia potrzeb konsumpcyjnych. Ta nierównowaga strukturalna wywoływała lukę inflacyjną, która przy administracyjnych cenach nie wyrażających ani warunków wytwarzania, ani warunków realizacji, prowadziła do objawów inflacji ukrytej. Dodatkowo była ona pogłębiana drukowaniem "pustych pieniędzy" w warunkach realizacji żądań płacowych poszczególnych grup zawodowych, również wynikających z funkcjonowania systemu nakazowego.

Transformacja gospodarki miała za zadanie w sferze przekształceń narzędzi makroregulacji przywrócić równowagę makroekonomiczną poprzez zrównoważenie podaży pieniądza (siły nabywczej) z podażą dóbr i usług. Służyło temu zarówno uwolnienie i urealnienie cen, jak i kontrolowanie dochodów (konstrukcja "ppww"). W efekcie nastąpiło zmniejszenie popytu, dodatkowo pogłębione czynnikami zewnętrznymi, takimi jak utrata rynku wschodniego i zerwaniu wielu więzi kooperacyjnych z partnerami pochodzącymi z dawnego ZSRR. Produk-

cja, uwolniona od konieczności realizowania wskaźników planowych, musiała zostać dostosowana do obniżonej skali globalnego popytu, przede wszystkim spadkiem poziomu wytwarzania produktów nie chcianych, o przestarzałej technologii, wysokich kosztach wytwarzania i zanieczyszczający środowisko naturalne. Walka z inflacją spowodowała więc spadek produkcji, pogłębiony czynnikami zewnętrznymi. Pojawił się problem **recesji**.

R E C E S J A

Szczególnie wiele nieporozumień powstaje przy określaniu "polityki antyrecesyjnej". Wydaje się więc celowe wyjaśnienie pojęcia recesji, jako podstawy do formułowania antystagnacyjnych działań.

Aby wyjaśnić pojęcie recesji należy najpierw określić termin długookresowego **wzrostu gospodarczego**. Ogólnie o wzroście gospodarczym mówimy, gdy w danej gospodarce rosną podstawowe wielkości makroekonomiczne, takie jak produkcja, dochód narodowy, zyski, płace, konsumpcja, inwestycje. Dla długiego okresu przedstawia się go w postaci rosnącego trendu gospodarczego. Czynniki, które są odpowiedzialne za długookresowy wzrost gospodarczy są nakłady wytwórcze, takie jak kapitał, praca, czy ziemia i czynniki, które prowadzą do wzrostu efektywności tych nakładów. Pierwsze nazywamy czynnikami ekstensywnymi, drugie - intensywnymi. Stąd istnieje określenie wzrostu ekstensywnego, bądź intensywnego, w zależności od czynników w decydującym stopniu wpływających na wzrost gospodarczy. Ekonomści budują tu różne modele wzrostu, uwzględniając różne formuły zależności oraz stopień wpływu tych czynników na rezultaty gospodarcze. Ogólnie czynniki te określane są mianem podaży. Gospodarka nie rozwija się jednak równomiernie, po okresach wzrostu aktywności gospodarczej, nazywanych ożywieniem gospodarczym, następują okresy jej spadku. Krótkookresowe wahania gospodarcze nazywane są cyklami gospodarczymi. Oscylują one wokół długookresowego trendu gospodarczego, który powstaje przez sumowanie tych krótkookresowych wahań gospodarczych. Różne są rodzaje cykli gospodarczych i przyczyny okresowych załamania produkcyjnych. Oprócz wahań sezonowych, odnoszących się do niektórych kierunków produkcyjnych najczęściej w ciągu jednego roku, ekonomiści [11] zidentyfikowali cztery różne rodzaje cykli, odnoszących się do całej gospodarki. Kryterium wyróżnienia jest długość powtarzającego się okresu określonego cyklu gospodarczego, z których każdy został nazwany imieniem ekonomisty, który pierwszy go opisał. Występują więc cykle Kitchina związane z odnową zapasów materiałowych w gospodarce (około 3 lat), koniunkturalne cykle Juglara (około 9 lat), cykle Kuzneta o charakterze strukturalnym (około 15 - 20 lat) i długookresowe cykle Kondratiewa (około 50 lat) obrazujące długie fale osłabionej lub ożywionej aktywności gospodarczej uwarunkowane długimi falami poziomu cen w gospodarce wpływającymi na efektywność działalności podmiotów i tempo rozwoju gospodarczego w perspektywie kilkudziesięciu lat.

Najbardziej znane i istotne dla zmian gospodarki w krótkim okresie są tzw. cykle koniunkturalne (Juglara), a więc wahania gospodarcze uzależnione od zmian w wielkości popytu globalnego.

Zreasumujmy: długookresowy trend gospodarczy kształtują czynniki **podażowe**, a za krótkookresowe wahania koniunkturalne w ramach tego trendu, odpowiadają czynniki **popytowe**. Wzrost popytu może prowadzić do ożywienia gospodarczego, ale przy dostatecznej obfitości czynników podaży, takich jak kapitał, pracownicy z odpowiednimi kwalifikacjami, poziom technologii, odpowiednia struktura gospodarki itd. Właśnie załamanie poziomu produkcji, mimo dostępności czynników produkcji, określa się mianem recesji.

Recesja to termin określający spadek w gospodarce podstawowych wielkości ekonomicznych: produkcji, dochodu narodowego, zatrudnienia, inwestycji, dochodów, cen, w okresie co najmniej 6 miesięcy (ostatnio, od połowy lat 70., sytuacji recesyjnej w gospodarkach rynkowych towarzyszą zjawiska inflacyjne, określane mianem **stagflacji** lub **slumpflacji**). Recesja jest jedną z faz cyklu koniunkturalnego, będącego częścią składową długookresowego trendu gospodarczego, w którym każdy następny cykl krótkookresowy (od 5 - 10 lat) przebiega na wyższym poziomie rozwoju, dzięki wpływowi czynnika postępu technicznego na poziom rentowności produkcji i tą drogą na decyzje inwestycyjne, prowadząc do wzrostu gospodarczego. Dlatego, mimo krótkookresowych załamania produkcyjnych, długookresowy trend gospodarczy ma charakter rosnący.

Podłożem cyklu są bowiem wahania w popycie uwarunkowane głównie cyklem odnowy kapitału trwałego, określonym z kolei przez wpływ rozwiązań technicznych na poziom rentowności. Według teorii Keynes'a, cykl koniunkturalny najlepiej uznać za skutek cyklicznych zmian w krańcowej wydajności kapitału (przyrostu dochodu na skutek przyrostu inwestycji o jednostkę), chociaż zmiany te mogą być pogłębione przez inne krótkookresowe zmienne systemu gospodarczego. Stąd teoria ta ugruntowała pogląd, że cykl koniunkturalny jest przede wszystkim cyklem inwestycyjnym. Jednak cyklu koniunkturalnego nie można oderwać od przebiegu długookresowego trendu. Inwestycje pobudzone przez innowacje stają się w krótkim okresie (jako wydatki) źródłem dobrej koniunktury, natomiast w długim okresie, poprzez efekt podaży, stają się podstawą rosnącego trendu gospodarczego. Właśnie wymuszanie innowacji w gospodarce jest zasadniczą cechą mechanizmu regulacyjnego w rynkowych systemach gospodarczych.

Mianem kryzysu określa się na ogół bardzo gwałtowne załamanie produkcji krajowej i poziomu zatrudnienia w momencie szczytowego przesilenia cyklu. Drugim, dolnym punktem zwrotnym w modelu cyklu jest rozpoczęcie ożywienia gospodarczego, czyli zapoczątkowanie wzrostu podstawowych wskaźników gospodarczych (poziomu produkcji, dochodu narodowego). Właśnie na poziom tych przesileni mają wpływ w długim okresie uwarunkowania cyklu Kondratiewa.

Zjawiska recesyjne, a więc okresy spadku aktywności gospodarczej, są składnikiem procesów gospodarowania zarówno w krajach o gospodarce rynkowej, jak i w warunkach gospodarek centralnie kierowanych przy występowaniu niedoboru czynników wytwórczych. W obu typach gospodarek część objawów recesji jest podobna, następuje spadek produkcji i dochodu narodowego. Jednak w warunkach gospodarek nierynkowych wywołane są one brakiem odpowiedniej podaży czynników produkcji, pogłębionym przez ich nieefektywne wykorzystanie. Natomiast w gospodarkach rynkowych zasadniczą przyczyną spadku produkcji i dochodu narodowego jest spadek popytu, czyli wydatków podmiotów gospodarczych, głównie w zakresie poziomu inwestycji, których zmiany są podstawą przebiegu koniunktury gospodarczej.

Istnieje pojęcie zrównoważonego wzrostu gospodarczego, gdy osiąga się wzrost podstawowych wielkości makroekonomicznych, takich jak produkcja czy dochód narodowy przy pełnym wykorzystaniu czynników wytwórczych. Stopa wzrostu gospodarczego określana jest wówczas jako naturalna. Rozróżnia się również faktyczną, aktualnie realizowaną w danej gospodarce stopę wzrostu, która jest rezultatem decyzji dotyczących rozmiarów inwestycji i oszczędności podejmowanych przez ogół podmiotów gospodarczych oraz gwarantowaną, która reprezentuje ścieżkę potencjalnego wzrostu gospodarczego przy pełnym wykorzystaniu istniejących zdolności produkcyjnych, nie gwarantującą jednak pełnego zatrudnienia. Aparat produkcyjny, mimo pełnego wykorzystania może być za mały do wchłonięcia całej siły roboczej. Gwarantowana stopa wzrostu jest to więc stopa wzrostu możliwa do osiągnięcia przy pełnym wykorzystaniu majątku produkcyjnego. Gdy jest ona mniejsza od stopy naturalnej występuje wówczas bezrobocie i nie ma dostatecznych rozmiarów oszczędności dla sfinans-

sowania inwestycji. Niekorzystna dla gospodarki jest również sytuacja, gdy faktyczna stopa wzrostu jest mniejsza od gwarantowanej. Osiąga się wówczas w gospodarce mniejszy przyrost dochodu, co w następnym okresie spowoduje, poprzez efekt mnożnikowy, zmniejszenie zamierzeń inwestycyjnych, a więc zmniejszenie popytu i cały kumulacyjny proces spadku koniunktury gospodarczej popchnie gospodarę w kierunku recesji [12].

Wzrost zrównoważony jest możliwy, jeśli utrzyma się tempo wydatków inwestycyjnych na poziomie niezbędnym do osiągnięcia wzrostu produkcji angażującej cały zasób siły roboczej.

Trzeba zaznaczyć, że nie zawsze w teorii ekonomii uznaje się wahania cykliczne, a więc przede wszystkim spadki aktywności gospodarczej, jako odchylenie rzeczywistego dochodu narodowego od jego potencjalnego trendu. Np. J. Schumpeter uważał, że cykliczny rozwój jest koniecznym składnikiem wszelkiego postępu, a kryzys i depresja - ceną, jaką się za ten postęp płaci [12]. Współcześnie istnieje teoria realnego cyklu koniunkturalnego, która uznaje występowanie wahań, a więc i recesji za naturalny, realny element procesu kształtowania się tempa i poziomu dochodu narodowego, w przeciwieństwie do analizy tradycyjnej, w której wahania cykliczne były traktowane jako odchylenia rzeczywistego dochodu narodowego od jego wielkości potencjalnej. W związku z czym podejmowanie przez państwo próby ograniczania wahań, nawet jeśli jest skuteczne w krótkim okresie, oznaczają w konsekwencji obniżenie się poziomu dobrobytu w długim okresie (E.C. Prescott)[15].

Zagadnienie recesji w Polsce

Istnieje pytanie, czy w odniesieniu do warunków polskich w okresie przebudowy systemowej gospodarki, ma sens tak zwana polityka antyrecesyjna polegająca na pobudzeniu popytu przez niekontrolowane dochody ludności, "otwarty budżet", drukowanie pieniędzy?

Po pierwsze, obserwowana recesja w okresie transformacji gospodarki polskiej, zastopowana już w 1992 roku, nie miała w dużym zakresie charakteru popytowego w znaczeniu koniunkturalnym (w znaczeniu krótkookresowego modelu Keynes'owskiego), ale **"systemowo-strukturalny"**. Była dziedzictwem załamania gospodarki jeszcze w okresie systemu centralnie kierowanego, kiedy wyczerpały się czynniki ekstensywne wzrostu gospodarczego, a nie mogły zadziałać czynniki intensywne, właściwe dla gospodarki rynkowej. Załamanie produkcji, jakie nastąpiło w okresie transformacji, wynikało z konieczności przebudowy struktury gospodarczej i metod regulacji systemowej.

Na czym polegał spadek produkcji w dużych zakładach państwowych, bo o to głównie chodzi? Rezultatem przechodzenia do gospodarki rynkowej w celu uruchomienia długookresowych intensywnych czynników podaźowych, jest weryfikacja produkcji pod względem zaspokojenia potrzeb odbiorcy (odejście od produkcji "na plan"), poziomu kosztów wytwarzania, zagrożeń ekologicznych. Poprzedni system stosował polityczne kryteria dla uzasadnienia budowy określonej struktury gospodarczej - kapitałochłonnej, energochłonnej, o przestarzałej technologii i katastrofalnych skutkach ekologicznych. Był to model struktury o tzw. przewadze działu I gospodarki (produkcji środków produkcji) nad działem II (konsumpcyjnym). Struktura ta była uwarunkowana budowaniem zaplecza gospodarczego dla militarnych potrzeb ZSRR. Stąd, kiedy znikły polityczne przesłanki budowy i utrzymywania takiej struktury gospodarczej o przewadze działu I nad II, a gospodarka zaczęła się przekształcać w kierunku wykorzystania czynników intensywnych i szukania odbiorcy, musiał nastąpić spadek produkcji w wielu dużych przedsiębiorstwach uzależnionych od zamówień wschodniego partnera głównie na zasadach politycznych, a nie rynkowych, zwłaszcza że przestały również istnieć przesłanki takiego zapotrzebowania w b. ZSRR. Uległo również ograniczeniu nadmierne zużycie surowców i innych materiałów, spowodowane wcześniej funkcjonującym systemem nakazowo-rozdzielczym.

Drugą przyczyną spadku produkcji w okresie transformacji była wprowadzona w 1990 roku polityka restrykcyjna, ograniczająca wzrost dochodów i wprowadzająca samofinansowanie (znaczne ograniczenie dotacji) państwowych przedsiębiorstw. W rezultacie nastąpiło znaczne zmniejszenie globalnego popytu, co doprowadziło według niektórych szacunków do 30% spadku produkcji w sferze realnej. Jednak polityka restrykcyjna miała za zadanie zmniejszenie nadmiernego popytu i doprowadzenie do stabilizacji gospodarki (ograniczenie inflacji), natomiast spadek produkcji był spowodowany przede wszystkim pierwszą przyczyną, związaną z przekształceniem systemowym i strukturalnym gospodarki. Wielkość spadku produkcji w tym okresie jest jednak sprawą dyskusyjną. Takie zjawiska jak kosztowa formuła cen i ogólne marnotrawstwo nakładów, w tym inwestycyjnych, powodowały, że wskaźniki statystyczne odnoszące się do gospodarki nakazowo-rozdzielczej rosły szybciej niż fizyczne rozmiary produkcji, której jakość była w dodatku coraz niższa. Zwłaszcza mierniki produkcji globalnej czy sprzedanej, jako mierniki brutto aktywności gospodarczej są wskaźnikami obciążonymi wieloma błędami. Ale również na wskaźniki dynamiki wartości dodanej (miernik netto) miały wpływ manipulacje księgowe oraz tolerowanie przez nabywców wzrostu wartości dodanej wynikające z rynku niedoboru. Do tego dochodzą błędy popełnione przez GUS. Wynika z tego nieporównywalność w dużym stopniu wskaźników z lat 1989 i 1990, które zawyżają wielkości ekonomiczne dla 1989 roku i zaniżają obecne (ze względu na zeznania podatkowe) [13]. Na przykład podawany dotąd oficjalnie wskaźnik 18-20% spadku PKB w latach 1990-1991 jest zdecydowanie zawyżony. Źródła tego błędu zostały przeanalizowane przez zespół prof. L. Zienkowskiego i przez A.S. Bratkowskiego. Jedną ze skorygowanych przez ten zespół liczb dotyczących spadku PKB w tym okresie wynosi 5-10%, ale i ona nie uwzględnia wszystkich metodologicznych błędów GUS [14].

Trzeba jasno powiedzieć, że mimo drastycznego obniżenia popytu globalnego na początku 1990 roku na skutek urealnienia cen i kontrolowania dochodów, aktualnie w Polsce recesja nie jest postawowym problemem! Wskazują na to wskaźniki koniunktury obliczane przez Instytut Rozwoju Gospodarczego SGH. Wskaźnik ten spada, gdy recesja pogłębia się, gdy rośnie - oznacza to tendencję do jej zahamowania, gdy przybiera wartość dodatnią - gospodarka przeżywa wzrost gospodarczy. Wskaźnik koniunktury, od kwietnia 1989 roku, miał wartość ujemną, tzn. więcej przedsiębiorstw informuje o spadku niż o wzroście i produkcji, ale od marca 1992 roku systematycznie rośnie. Również od kwietnia 1992 roku w firmach zmniejszają się zapasy wyrobów gotowych, zwiększają się zamówienia krajowe, od maja poprzedniego roku zwiększa się portfel zamówień eksportowych. Od początku 1993 roku produkcja przemysłowa wzrosła o 8-9%, a tempo wzrostu gospodarczego szacuje się w tym roku na 4-5%. Zmienia się również, choć powoli, struktura produkcji. Ponadto, nie każdy spadek produkcji ma charakter recesyjny, związany z krótkookresowymi zmianami popytu globalnego. W naszych warunkach spadek produkcji w niektórych gałęziach gospodarki jest uwarunkowany przekształceniami strukturalnymi i wymogami regulacji rynkowej i powinien być kontynuowany. Nikt dziś nie boleje nad upadkiem produkcji dyliżansów!

Istotnym wyznacznikiem wychodzenia z recesji gospodarczej, bądź jej pogłębiania, jest kształtowanie wydatków inwestycyjnych w gospodarce. Źródłem ich finansowania w warunkach polskich mogą stać się oszczędności krajowe w gospodarstwach domowych i sektorze przedsiębiorstw bądź kapitał zagraniczny. Aktualnie, źródłem tym nie mogą stać się oszczędności budżetowe. Jest sprawą dyskusyjną, czy i w jakim stopniu można obecnie stosować ekspansywną politykę pieniężną polegającą na zwiększeniu podaży pieniądza w warunkach polskich, a więc w gospodarce skłonnej do inflacji. Nie jest wystarczająca podaż kapitałów zagranicznych, a prawie połowa przedsiębiorstw sektora publicznego wykazuje straty (w tym straty przed opodatkowaniem - ca 43%). W tych warunkach, mimo obecnych ograniczeń w tej dziedzinie, zgodnie z tendencją w większości krajów rozwiniętych, oszczędności

gospodarstw domowych stanowiąc będą w przyszłości główne źródło finansowania inwestycji, zwłaszcza w miarę postępu w prywatyzacji gospodarki. Cenną informacją jest zaobserwowane w bieżącym roku pewne ożywienie popytu inwestycyjnego w gospodarce polskiej (5%), które ma nawet wzrosnąć w następnych dwu latach, a potem ustabilizować na poziomie 5-6% rocznej stopy wzrostu. Ożywienie popytu inwestycyjnego w 1993 roku związane jest głównie z inwestycjami w budownictwie (ale nie mieszkaniowym), handlu i łączności, gospodarce komunalnej i częściowo z inwestycjami modernizacyjnymi (według prognozy Instytutu Ekonometrii i Statystyki Uniwersytetu Łódzkiego zamieszczonej w "Rzeczpospolitej" nr 235/93).

Obecnie czynnikiem wysoce zniechęcającym do inwestowania jest wysoka stopa procentowa, która jest pochodną poziomu inflacji w gospodarce i efekt "wypierania" środków kredytowych przez konieczność finansowania deficytu budżetowego. Również transmisja oszczędności gospodarstw domowych (które rosną) w inwestycje jest ograniczona słabą aktywnością systemu bankowego w Polsce, gdzie ulokowana jest większość tych oszczędności. Zasadniczym warunkiem rozwijania aktywności gospodarczej jest dostępność kredytu. Prowadzi do tego obniżenie stopy procentowej, co jest pochodną spadku poziomu inflacji i ustawienie wielkości deficytu budżetowego na poziomie nie powodującym "efektu wypierania" inwestycji prywatnych oraz rozwój systemu bankowego. Możliwe jest też stymulowanie inwestycji w gospodarce za pomocą instrumentów makroekonomicznych, np. ulg podatkowych. Również zmiana struktury wydatków budżetowych, ograniczająca tendencję wzrostu udziału wydatków redystrybucyjnych, a zwiększająca udział wydatków finalnych (np. w postaci zamówień rządowych), sprzyja wychodzeniu gospodarki z sytuacji stagnacyjnej. Istotnym czynnikiem ograniczającym możliwości realizacji długookresowego wzrostu gospodarczego w warunkach polskich jest też niewystarczająca podaż takich czynników produkcji jak organizacja (menedżment) i informacja (stosowany poziom wiedzy i cechy tzw. kapitału ludzkiego oraz poziom techniki informacyjnej). Warunkiem długookresowego trendu wzrostu gospodarczego w Polsce jest więc zapewnienie odpowiednich nakładów czynników podaży.

Natomiast w aktualnej sytuacji Polski trudno zauważyć przesłanki dla prowadzenia polityki antyrecesyjnej, rozumianej jako zwiększanie popytu drogą tworzenia dodatkowej siły nabywczej ludności. Przy istniejącej strukturze gospodarczej nie będzie odpowiedniej reakcji w postaci wzrostu produkcji, na którą jest zapotrzebowanie. Utrzyma natomiast sytuację rosnących kosztów płacowych w nierentownych, wielkich zakładach przemysłowych. Wszelkie kreowanie popytu w naszych warunkach drogą forsowania polityki fiskalnej, opartej na założeniach "otwartego" budżetu, rozbudowanego programu wydatków i drukowaniu "pustych" pieniędzy może spowodować tylko wzrost poziomu inflacji i zahamowanie w gospodarce rozwoju podaży, długofalowych czynników wzrostu gospodarczego.

Również aktualna obserwacja rynku nie daje żadnych przesłanek dla formułowania twierdzeń o ograniczeniu popytowym. W I półroczu 1993 roku w porównaniu z I półroczem 1992 r. sprzedaż detaliczna (wolumen) wzrosła aż o 20% przy równoczesnym wzroście realnych depozytów oszczędnościowych ludności - złotówkowych o 14%, a dewizowych o prawie 9%. Np. kolorowych telewizorów sprzedano w pierwszym półroczu 1993 roku przeszło dwa razy więcej niż rok temu, a ogólnie, odsetek rodzin robotniczych posiadających telewizory kolorowe wzrósł z ca 50% w 1989 roku do 83% w 1991 r., a wideo - z 4,7% do 41%. Dane o spożyciu żywności nie świadczą, że nastąpiło to - w skali masowej - kosztem spożycia dóbr podstawowych [14]. Dane o kształtowaniu się popytu na rynku wymagają jednak dalszej obserwacji, odnoszą się bowiem do warunków krótkookresowych. Na wielkość sprzedaży w pierwszym półroczu tego roku miało też niewątpliwie wpływ wprowadzenie podatku od towarów i usług (VAT).

Spadek produkcji w wielkich przedsiębiorstwach państwowych wynika z przechodzenia gospodarki polskiej do ekonomicznych kryteriów budowy struktury gospodarczej. Mechanizm rynkowy wymusi natomiast przesunięcie czynników produkcji tam zaangażowanych do innych działów i gałęzi gospodarki, na który jest popyt. Dotyczy to również takiego czynnika produkcji, jakim jest zatrudnienie. Wyniknął z tego problem **bezrobocia**, który jest rezultatem likwidowania nieefektywnej struktury gospodarki.

BEZROBOCIE

Bezrobocie w Polsce jest przede wszystkim wynikiem dostosowań gospodarczych w warunkach transformacji systemowej. Cechą systemową gospodarki nakazowo-rozdzielczej było nieproduktywne zatrudnienie. W latach 80. udział takiego zatrudnienia w gospodarce polskiej szacowano na około 25% zatrudnionych [3]. Przejście do gospodarki rynkowej doprowadziło do ujawnienia się bezrobocia ukrytego i dostosowania się poziomu zatrudnienia do spadku produkcji wywołanego przekształceniami w gospodarce. Powstałe nowe zjawisko w powojennej gospodarce polskiej - jawne bezrobocie - jest więc ceną transformacji systemowej i niezależnie od bieżących skutków społecznych ma charakter racjonalny. Istotnym problemem jest tylko skala tego zjawiska i szukanie aktywnych form zagospodarowania wolnej siły roboczej. Gospodarka rynkowa ma charakter racjonalny i w dalszym ciągu będzie prowadzić w Polsce do spadku zatrudnienia w sferze produkcji materialnej, ponieważ dotychczasowy spadek wynikał jedynie ze spadku produkcji i nie miał charakteru technologicznego. Również struktura zatrudnienia w krajach wysoko rozwiniętych wyraźnie pokazuje kierunek zmian w zakresie wykorzystania nakładów pracy w Polsce w miarę rozwoju przekształceń systemowych i rozwoju gospodarczego. Przy spadku zatrudnienia w rolnictwie, stabilizacji lub też spadku zatrudnienia w przemyśle, następuje stały wzrost zatrudnienia w szeroko rozumianym dziale usług w tych krajach.

Istnieje wiele definicji pojęcia bezrobocia. Ich wspólną cechą jest uznanie za bezrobotne osób poszukujących pracy i nie mogących jej znaleźć.

W Polsce aktualnie stosuje się dwie definicje bezrobocia. Pierwsza ma charakter ustawowy i wiąże się z określaniem świadczeń państwa na rzecz bezrobotnych. W myśl tej definicji wielkość bezrobocia jest to liczba osób poszukujących pracy, zarejestrowanych w biurze pośrednictwa pracy, nie posiadających gospodarstwa rolnego powyżej 2 ha przeliczeniowych (dotyczy to również współmałżonka) i nie prowadzących innej działalności gospodarczej, a także nie pobierających emerytury bądź renty. Ustawa ogranicza jeszcze liczbę bezrobotnych w zależności od przedziału wieku i stosunku do nauki w trybie dziennym. Druga definicja - stosowana do analiz przeprowadzanych od maja 1992 roku przez GUS na podstawie Badań Aktywności Ekonomicznej Ludności GUS (BAEL) - opiera się na standardach międzynarodowych. Przez bezrobotnych rozumie się w myśl tej definicji osoby poszukujące zatrudnienia, ale niekoniecznie zarejestrowane, gotowe do podjęcia pracy, których zatrudnienie dorywcze nie przekracza wymiaru 1 godziny tygodniowo. Badanie Aktywności Ekonomicznej Ludności stanowi podstawowe źródło informacji o sytuacji na rynku pracy. Obejmowane są nim wszystkie osoby w wieku 15 lat i więcej będące członkami wylosowanych gospodarstw domowych (ponad 20 tysięcy) w całym kraju.

Stan bezrobocia, jako zasobu osób poszukujących zatrudnienia, mierzy się w danym momencie, najczęściej na koniec danego okresu sprawozdawczego.

Stopę bezrobocia definiuje się jako udział bezrobotnych w liczbie aktywnych zawodowo. Aktualnie, najczęściej (również w Polsce) stopa bezrobocia obliczana jest jako odsetek zarejestrowanych bezrobotnych w cywilnej ludności czynnej zawodowo. Do zakresu ludności czynnej zawodowo wchodzi zatrudnieni (pracownicy najemni), pracujący na własny rachun-

nek, pracodawcy, osoby wykonujące pracę nakładczą, agenci, członkowie spółdzielni produkcyjnych.

Ekonomiści [9, 10] rozróżniają następujące rodzaje bezrobocia: **frykcyjne, strukturalne, klasyczne** oraz **wynikające z niedostatku globalnego popytu** w gospodarce, czyli tzw. bezrobocie **typu keynesowskiego**. Powyższe pojęcia odnoszą się do tzw. bezrobocia **jawnego** albo **otwartego**. Istotne znaczenie dla polityki gospodarczej ma jednak rozróżnienie tzw. bezrobocia **dobrowolnego** i **przymusowego**. Zgodnie z rozpowszechnioną, współczesną terminologią pierwsze trzy rodzaje bezrobocia składają się na ogół na bezrobocie dobrowolne, a jedynie bezrobocie typu keynesowskiego, wynikające z popytowego modelu gospodarki, skonstruowanego przez J.M. Keynes'a, ma charakter bezrobocia bezwzględnie przymusowego, wynikającego z ogólnej sytuacji recesyjnej danej gospodarki. Zjawisko bezrobocia **utajonego** lub **ukrytego** odnosi się głównie do określonej sytuacji zatrudnienia występującego w rolnictwie oraz w gospodarkach centralnie kierowanych, mianowicie do sytuacji, w której **istnieje nadmiar zatrudnionych w stosunku do uzyskiwanej produkcji**, w wyniku czego krańcowa produktywność pracownika jest zerowa lub ujemna (w tym przypadku posługujemy się też pojęciem nadmiernego lub nieproduktywnego zatrudnienia).

Bezrobocie **frykcyjne** określa minimalny poziom bezrobocia, występujący w każdej dynamicznej gospodarce, w której struktura siły roboczej oraz liczba i charakter oferowanych miejsc pracy stale się zmieniają. W gospodarce zachodzi stały proces dostosowywania się struktury podaży i popytu na rynku pracy. Bezrobocie frykcyjne tworzą osoby o cechach uniemożliwiających podjęcie pracy zawodowej oraz osoby chwilowo pozbawione pracy ze względu na zmianę zawodu lub miejsca pracy.

Bezrobocie **strukturalne** oznacza taki rodzaj bezrobocia, które powstaje ze względu na rozbieżność kwalifikacji i cech siły roboczej oraz rodzaju oferowanych miejsc pracy w dynamicznej gospodarce, w warunkach zmieniającego się popytu i stąd struktury produkcji. Bezrobocie strukturalne dotyczy osób, które nie mogą lub nie podejmują starań w zakresie zmiany kwalifikacji, cech siły roboczej, zmiany miejsca zamieszkania itp. w celu dostosowania się do oferowanej podaży miejsc i charakteru zatrudnienia. Inaczej mówiąc, czekają na odpowiadające im oferty pracy, nie dostosowując swoich kwalifikacji do istniejącego na rynku zapotrzebowania na określoną kategorię pracowników. W pracach wielu ekonomistów traktuje się bezrobocie strukturalne, przynajmniej w części, jednak jako bezrobocie przymusowe.

Określenie bezrobocia **klasycznego** pochodzi od zasad modelu rynku pracy w neoklasycznej teorii ekonomii, w którym założona jest elastyczność płacy roboczej jako ceny czynnika produkcji - zatrudnienia i jej wysokość ustala się na poziomie równoważącym popyt z podażą pracy. Otóż bezrobocie klasyczne pojawia się wówczas, gdy płaca rozmyślnie utrzymywana jest powyżej określonego w ten sposób poziomu. Może to być konsekwencją albo działalności związków zawodowych, albo ustawodawstwa pracy, co powoduje, że płace są utrzymywane na wyższym poziomie niż by to wynikało z warunków równowagi na rynku pracy. Utrzymywanie płac na poziomie wyższym od poziomu równowagi prowadzi do tego, że część siły roboczej nie znajduje zatrudnienia. Według tej teorii, powstaje zjawisko bezrobocia, ponieważ pracujący nie godzą się (lub nie mogą ze względu na ustawodawstwo lub układy zbiorowe pracy) na zatrudnienie przy niższym poziomie płacy. Z tego względu, ten rodzaj bezrobocia nie ma charakteru przymusowego.

Natomiast bezrobocie wynikające z **niedostatecznego popytu globalnego**, a więc bezrobocie **typu keynesowskiego** nie ma charakteru dobrowolnego. Niedostateczny globalny popyt uniemożliwia osiągnięcie takiego poziomu produkcji, który zapewnia pełne zatrudnienie. Część osób staje się więc bezrobotna przymusowo i zlikwidowanie tego zjawiska możliwe jest dopiero przez uruchomienie czynników zwiększających globalny popyt w gospodarce,

nakręcających koniunkturę. Pojęcie bezrobocia przymusowego związane jest z sytuacją, gdy potencjalni pracownicy są gotowi przyjąć ofertę pracy według obowiązującej na rynku płacy, a mimo to nie mogą znaleźć zatrudnienia.

W teorii ekonomii rozróżnia się jeszcze **naturalny** poziom bezrobocia, tzn. liczbę osób, która pozostaje bez pracy przy zrównoważonym rynku pracy. Należą do niej głównie osoby zasilające zasoby siły roboczej, lecz nie podejmujące pracy za płacę równowagi oraz osoby pozostające aktualnie bez pracy z powodów frykcyjnych. Ten rodzaj bezrobocia ma charakter całkowicie dobrowolny.

Naturalna stopa bezrobocia (określona przez ekonomistów [9, 10] w granicach 6 - 8%) oznacza tę część bezrobotnych, która nie może zostać zlikwidowana jedynie przez krótkookresową politykę zwiększenia popytu globalnego. W gospodarce rynkowej naturalna stopa bezrobocia określa poziom zatrudnienia odpowiadający stanowi pełnego zatrudnienia w krótkim okresie. Obniżenie naturalnego poziomu bezrobocia wymaga uruchomienia w gospodarce długookresowych czynników podaży wzrostu gospodarczego, takich jak wzrost nakładów czynników wytwórczych i efektywności ich wykorzystania.

Przechodzenie do racjonalnego systemu gospodarczego opartego na rynkowej makroregulacji wiąże się z koniecznością zwolnienia siły roboczej zatrudnionej dotychczas w sposób nieefektywny. Transformacja systemowa nieuchronnie musi się wiązać z powstaniem jawnego bezrobocia poprzez zwolnienie z pracy ludzi dotychczas nieproduktywnie zatrudnionych (w postaci tzw. bezrobocia utajonego).

Ograniczenie popytu wywołane transformacją mechanizmu regulacji w celu przywrócenia równowagi makroekonomicznej oraz zewnętrznymi czynnikami zmniejszającymi eksport na rynki wschodnie zaowocowało recesją w gospodarce polskiej, prowadząc dodatkowo do powstania procesu zwolnień pracowników, ze względu na konieczność dostosowania poziomu zatrudnienia do rozmiarów zmniejszającej się produkcji.

Z badań wynika [3], że dotychczasowe rozmiary bezrobocia w Polsce w okresie transformacji systemowej w latach 1990 - 1992 wywołane są przede wszystkim tą przyczyną.

Skala i podstawowe problemy bezrobocia w Polsce

Następujące zestawienie pokazuje skalę bezrobocia wywołaną transformacją systemową w Polsce w latach 1990 - 1993:

Okresy	Liczba bezrobotnych w tys. osób	Stopa bezrobocia w %
1990* I	55,8	0,3
II	152,2	0,8
III	266,6	1,5
IV	351,1	1,9
V	443,2	2,4
VI	568,2	3,1
VII	699,3	3,8
VIII	820,3	4,5
IX	926,4	5,0
X	1008,4	5,5
XI	1089,1	5,9
XII	1126,1	6,1
1991* I	1195,7	6,6
II	1258,9	6,8
III	1322,1	7,1
IV	1370,1	7,3
V	1434,5	7,7
VI	1574,1	8,4
VII	1749,9	9,4
VIII	1854,0	9,8
IX	1970,9	10,5
X	2040,4	10,8
XI	2108,3	11,1
XII	2155,6	11,4
1992** I	2211,8	12,1
II	2245,6	12,4
III	2216,4	12,1
IV	2218,4	12,2
V	2228,6	12,3
VI	2296,7	12,6
VII	2409,1	13,1
VIII	2457,1	13,4
IX	2498,5	13,6
X	2477,3	13,5
XI	2490,1	13,5
XII	2509,3	13,6
1993*** I	2584,0	14,0
II	2626,0	14,4
III	2648,7	14,4
IV	2642,5	14,4
V	2624,0	14,3
VI	2701,8	14,7
VII	2811,8	15,2

Bezrobotni zarejestrowani w biurach pracy

Źródło:

*Rynek pracy w trakcie transformacji systemowej w Polsce Polish Policy Research Group Warsaw University, Warszawa 1992 s. 207

**Biuletyn Statystyczny nr 11. GUS, Warszawa 1992

*** Biuletyn Statystyczny nr 7. GUS, Warszawa 1993

W przypadku polskim bezrobocie ma charakter głównie recesyjny, wywołany spadkiem produkcji na skutek obniżenia się skali globalnego popytu oraz w mniejszym stopniu strukturalny jako konsekwencja rozpoczętej przebudowy podmiotowej i własnościowej (zmiana kierunków produkcji i form własności). W tym drugim przypadku racjonalne gospodarowanie siłą roboczą wymaga od osób pozostających bez pracy czynności dostosowawczych pod względem zmian kwalifikacyjnych, miejsca pracy, jej charakteru, czy zmiany miejsca zamieszkania. Wymaga też aktywnego sterowania rynkiem pracy ze strony państwa, a przede wszystkim zmiany modelu kształcenia zawodowego i ogólnego, a także funkcjonowania biur pracy i pomocy w procesie przekwalifikowania czy zmiany źródeł dochodu zwolnionych pracowników. Potrzebna jest też polityka propagowania wzorców aktywnej postawy wśród bezrobotnych nakierowanej na dostosowanie się do oferowanych miejsc pracy, a oduczającej biernego czekania na "odpowiedni" do oczekiwań charakter zatrudnienia i wysokość płacy.

W dotychczasowym okresie transformacji polskiej gospodarki wzrost bezrobocia nie był rezultatem bardziej racjonalnego wykorzystania siły roboczej, prowadzącego do zmniejszenia ukrytego bezrobocia w sektorze państwowym (szacowanego na około 25% zatrudnionych w drugiej połowie lat 80. [4]).

Z danych statystycznych dotyczących sektora państwowego wynika, że w analizowanym okresie spadek produkcji przemysłowej był o wiele silniejszy niż spadek zatrudnienia w przemyśle. W 1990 roku silniejszy spadek produkcji niż zatrudnienia dotyczył zarówno przemysłu ogółem (odpowiednio o 25% i 8,2% [5]), jak i poszczególnych jego gałęzi. Tendencja ta utrzymuje się również w roku następnym (odpowiednie dane - 14,1% i 7,5%; tamże), chociaż w dwóch gałęziach: przemyśle włókienniczym i wydobywczym zaobserwowano już nieznacznie większy spadek zatrudnienia niż spadek produkcji. Z powyższych danych wynika, że w analizowanym okresie występuje tendencja do wzrostu udziału ukrytego bezrobocia, wywołana prawdopodobnie społeczną presją wymuszania ochrony miejsc pracy w zakładach pracy. W efekcie w latach 1990 i 1991, a więc w okresie transformacji gospodarki polskiej, następował dalszy spadek wskaźnika wydajności pracy, mierzony stosunkiem PKB (produktu krajowego brutto) do liczby zatrudnionych. W związku z tym należy stwierdzić, że wzrost jawnego bezrobocia w okresie przekształcania systemowego w Polsce nie był rezultatem całkowitej redukcji bezrobocia ukrytego [5]. Należy więc liczyć się z dalszym wzrostem bezrobocia z chwilą przyspieszenia restrukturyzacji gospodarki i gdy reguły rynku wymuszą racjonalizację zatrudnienia w przedsiębiorstwach i redukcję nadmiernego zatrudnienia.

Nie należy się więc łudzić, że ożywienie gospodarcze zmniejszy w krótkim okresie skalę bezrobocia. Procesy transformacji regulacyjnej, strukturalnej, własnościowej wywołają wzrost efektywności nakładów pracy i dalsze zwolnienia osób. Utworzony w ten sposób dodatkowy zasób nie zatrudnionej siły roboczej będzie stanowić rezerwę wzrostu zatrudnienia w przypadku znaczącego wzrostu gospodarczego.

Na koniec 1992 roku w stosunku do wielkości zaobserwowanych w końcu 1991 roku bezrobocie wzrosło o około pół miliona osób. Po roku wielkość ta zmniejszyła więc bezrobocie utajone jedynie w 25% i to przy założeniu poziomu wydajności z 1988 r. W 1992 roku zaobserwowano początki ożywienia gospodarczego, które dało wskaźnik wzrostu GDP (produktu krajowego brutto) w wysokości 1% w stosunku do roku poprzedniego. Jest to efekt głównie przekształceń systemowych, ale bez wzrostu nakładów kapitałowych nie ma możliwości w długim okresie zwiększania tempa wzrostu gospodarczego. Obserwowane w 1993 roku ożywienie gospodarcze nie wyczerpie w najbliższym okresie zasobu nagromadzonej już (ca 2800 tys. osób bezrobotnych zarejestrowanych w końcu lipca br.) wolnej siły roboczej, będą również nadal istnieć w gospodarce rezerwy zatrudnienia w postaci bezrobocia utajone-

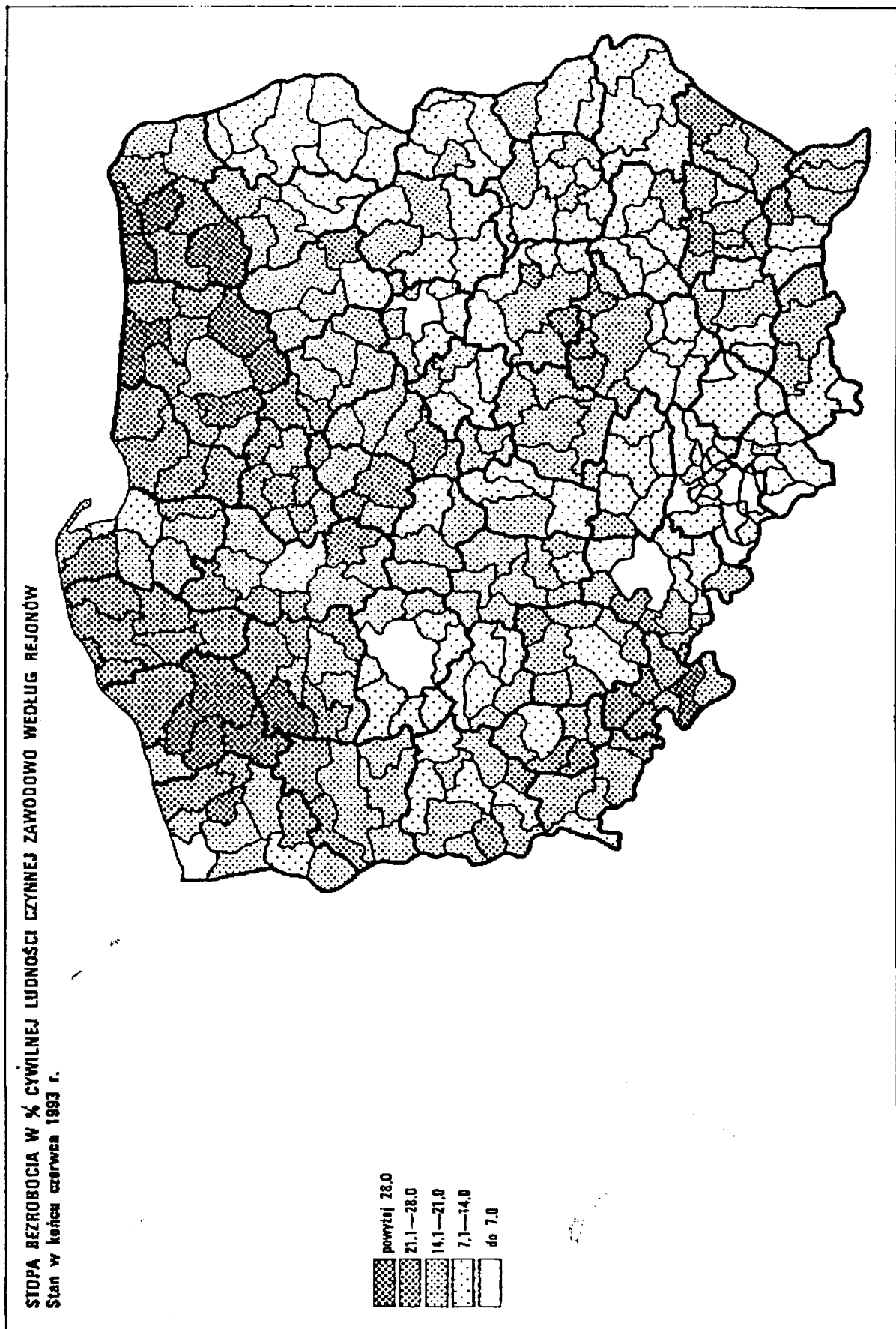
go, wystąpi też znaczny przyrost liczby ludzi w wieku produkcyjnym, a przecież należy się jeszcze liczyć z efektami procesu transformacji w postaci bezrobocia technologicznego, wywołanego wzrostem wydajności pracy.

Problemem staje się również w polskich warunkach duży udział bezrobocia długoterminowego (czas przebywania bez pracy - powyżej jednego roku) wśród ogółu poszukujących pracy. W krajach EWG udział tej grupy bezrobotnych stanowił w 1988 roku 53% ogółu bezrobotnych, dochodząc w niektórych krajach w ostatnich latach nawet do 70% (Włochy, Belgia). Polska szybko zbliża się do standardów EWG. Dane z września 1992 r. (dane zbierane są trzy razy w roku) mówią już o 43,4% długoterminowych bezrobotnych wśród ogółu populacji bezrobotnych w Polsce [6]. Wśród bezrobotnych zarejestrowanych w końcu czerwca 1993 r. wskaźnik ten wyniósł 44,4% [7].

Bezrobotni pozostający bez pracy w krótszym okresie, tj. do 1 miesiąca stanowili w tym czasie 7,9% tej populacji (przed rokiem 7,3%), od 1 do 3 miesięcy - 10,8 (13,3%), od 4 do 6 miesięcy - 13,2% (11,5%), od 7 do 9 miesięcy - 11,6% (12,8%) a od 10 do 12 miesięcy - 12,1% (14,6 %) [7].

W końcu lutego 1993 roku osoby bezrobotne bez prawa do zasiłku stanowiły już 48,4% ogólnej liczby bezrobotnych zarejestrowanych w końcu miesiąca [8]. Pod koniec czerwca br. prawa do zasiłku nie posiadało 1443,2 tys. osób (w ciągu 6 miesięcy tego roku nastąpił wzrost o 245,5 tys.), co stanowiło 53,4% ogółu bezrobotnych zarejestrowanych w urzędach pracy (przed rokiem stanowili oni 30,9%) [7]. W końcu lipca br. wskaźnik ten wyniósł już 56,6% (1590,2 tys.osób). Problem długotrwałego bezrobocia jest o tyle istotny, że jego trwałe utrzymywanie się grozi negatywnymi skutkami społecznymi i politycznymi. Podstawowym założeniem polityki wobec trwałego bezrobocia powinno być uruchomienie środków aktywizujących tę grupę bezrobotnych na rynku pracy. Natomiast do tej pory nie są rozpoznane cechy tej populacji i brak jest programu na rzecz tej kategorii bezrobotnych.

W odniesieniu do ogółu populacji bezrobotnych występuje wyraźne zróżnicowanie w przekroju cech demograficznych i terytorialnych, zarówno w odniesieniu do województw, jak i w relacji miasto - wieś. Wśród bezrobotnych zarejestrowanych w końcu czerwca 1993 roku najliczniejszą grupę wiekową stanowili bezrobotni w wieku od 18 do 24 lat (33,6%). Drugą co do liczebności grupę bezrobotnych stanowiły osoby w wieku 25 - 34 lat (29,2%). Najbardziej zagrożone bezrobociem są osoby o niskim poziomie wykształcenia. Udział bezrobotnych o podstawowym i niepełnym podstawowym oraz zawodowym wykształceniu stanowił w końcu czerwca 1993 roku blisko 70% (69,7%), gdy osoby z wykształceniem wyższym legitymowały się wskaźnikiem 1,9%. Tradycyjnie obserwowana jest wyższa stopa bezrobocia dla kobiet niż dla mężczyzn, w dodatku występuje między nimi stopniowy wzrost rozpiętości. W szczególnej sytuacji są kobiety mieszkające w miastach. Według BAEL w lutym 1993 roku pozostawało bez pracy 17,6% aktywnych zawodowo mieszkanek miast. Wyraźne jest również zróżnicowanie regionalne. W okresie 6 miesięcy tego roku najwyższa stopa bezrobocia utrzymywała się nadal w województwie koszalińskim (w czerwcu wyniosła 26,6%), suwalskim (25,2%), olsztyńskim (24,8%), słupskim (24,3%), a więc w rejonach północnych Polski oraz w wałbrzyskim (23,9%). Najniższą stopą charakteryzowały się w tym okresie województwa: warszawskie (7,3%), krakowskie (8,1%), katowickie (8,5%), poznańskie (8,6%), a więc rejony położone wokół wielkich aglomeracji oraz ośrodków przemysłowych np. bielskie (9,2%). Skala bezrobocia jest ciągle większa w miastach niż na wsi, natomiast przyrost liczby osób bezrobotnych zamieszkałych na wsi jest już znacznie szybszy niż wśród ludności miejskiej [7].



Źródło: [8].

Problemem stanie się również aktywizacja bezrobotnych typu dobrowolnego, których długotrwałe bezrobocie wymaga zmiany postawy, najczęściej biernej: sformułowania oczekiwań dotyczących poszukiwanej pracy, na postawę dostosowania do cech oferowanych miejsc pracy. Należy tu zaznaczyć, że duża część zarejestrowanych osób poszukujących pracy, faktycznie jest zatrudniona nieformalnie i otrzymuje dochody z działalności w tzw. szarej sferze gospodarki. Istnieją szacunki oceniające skalę tego zjawiska na około od 25% do nawet 40% bezrobotnych. Dużą popularnością wśród bezrobotnych cieszą się prace dorywcze. Jednocześnie, około 45% bezrobotnych deklaruje, że przyjmie pracę, ale nie za płacę poniżej średniej krajowej. Świadczy to o dobrowolnym charakterze dużej części bezrobotnych w Polsce i ich postawie skierowanej na unikanie zatrudnienia o dużej intensywności pracy.

Znaczna część bezrobocia ma jednak charakter przymusowy. Szczególnymi problemami do rozwiązania, które stanowią wyzwanie dla polityki gospodarczej, to problem bezrobocia młodzieży oraz ludności w rejonach zagrożonych nadmiernym bezrobociem, a więc o nikłych szansach rozwoju różnorodnych ofert zatrudnienia.

Ponadto trzeba zaznaczyć, że gospodarce rynkowej stale towarzyszy bezrobocie typu naturalnego, a w ostatnich latach w krajach wysoko rozwiniętych znaczne bezrobocie występuje nawet w latach koniunktury gospodarczej. Wszystko to świadczy o konieczności formułowania programów rządowych w zakresie zagospodarowywania zasobów wolnej siły roboczej (również oświatowych), niezależnie od działań pro wzrostowych.

Transformacja jest dużym szokiem dla wszystkich gospodarek wychodzących z systemu nakazowo-rozdzielczego, nie tylko dla Polski. We wszystkich jednak przypadkach recesji w krajach odchodzących od gospodarki nakazowej produkcja spadła bardziej niż zatrudnienie, co zaowocowało wzrostem w tym okresie udziału nieproduktywnego zatrudnienia. Porównanie wskaźników wzrostu produkcji i zatrudnienia w 1990 roku daje wskaźnik tempa wzrostu nieproduktywnego zatrudnienia dla Polski w wysokości 7,9%, dla Rumunii - 12,0%, dla Bułgarii - 7,4%, dla Węgier - 3,6%, dla Czechosłowacji - 2,3% [4]. Tak więc, **mimo przekształceń systemowych, udział nieproduktywnego zatrudnienia nie zanika, lecz wzrasta!** W naszej gospodarce tendencja ta jest wzmocniana asymetryczną sytuacją: silną pozycją związków zawodowych wymuszających ochronę zatrudnienia i podwyżki płac bez względu na kondycję firmy oraz brak przeciwwagi w postaci interesu rzeczywistego właściciela dla przeważającej ciągle jeszcze liczby przedsiębiorstw państwowych. Sytuacja ta jest niespójna z tworzącym się w okresie transformacji otoczeniem rynkowym i oznacza, że prędzej czy później wymusi dostosowania na rynku pracy. Niemniej obecnie, transformacja systemowa może prowadzić do różnych skutków w zakresie gospodarowania siłą roboczą, może doprowadzić do szybkiej redukcji nieproduktywnego zatrudnienia w gospodarce, albo do jego permanentnego utrzymywania się w długim okresie. Rzeczywista sytuacja będzie prawdopodobnie kombinacją tych możliwości [4].

Z przedstawionej sytuacji wynika, że w najbliższej przyszłości Polska może borykać się dwiema konsekwencjami transformacji w zakresie gospodarowania zasobami siły roboczej: z długotrwałym utrzymywaniem się obok bezrobocia jawnego nieproduktywnego zatrudnienia w postaci bezrobocia utajonego, albo przy szybszym tempie przekształceń gospodarczych - z gwałtowną jego redukcją, prowadzącą do wzrostu bezrobocia jawnego. Obie oznaczają nadwyżki siły roboczej, bądź jawne, bądź w przedsiębiorstwach. Będzie to stanowić zasadniczy i długotrwały problem gospodarczy i społeczny (również polityczny) w warunkach przemian systemowych w Polsce. Jeśli nieproduktywnie zatrudnieni pracownicy nadal pozostaną w przedsiębiorstwach, większość firm nie będzie miała szans w warunkach rynkowych stać się konkurencyjnymi i bez zasilania zewnętrznego (np. z budżetu państwa) zbankrutuje. Jeśli natomiast nastąpią szybkie redukcje nadmiernego zatrudnienia, problemy społeczne i polityczne mogą doprowadzić do destabilizacji gospodarki zanim dokona ona pełnej transformacji.

Materiały źródłowe:

1. Rocznik statystyczny 1992, GUS, Warszawa 1992
2. S. Gomułka, *"Budżet a inflacja: średniookresowy model i symulacja"*, *Ekonomista* nr 2/1993.
3. St. Felbur, P. Ważniewski, *"Efektywność wykorzystania czynników produkcji w procesie wytwarzania dóbr i usług"* w *"Gospodarka Polski w procesie transformacji 1991 roku"* IRiSS Raporty, Warszawa 1992
4. M. Góra, *"Nieproduktywne zatrudnienie w gospodarkach Europy Wschodniej"* w *"Rynek pracy w trakcie transformacji systemowej w Polsce"*, Polish Policy Research Group Warsaw University Wydział Nauk Ekonomicznych, Warszawa 1992
5. E. Kwiatkowski, *"Bezrobocie w Polsce w okresie transformacji. Rola szoku realokacyjnego, podażowego i popytowego,"* w *"Rynek pracy w trakcie transformacji systemowej w Polsce"* op. cit.
6. "Rynek Pracy", nr 11/12 MPiPS, Warszawa, listopad-grudzień 1992
7. *Informacja o Sytuacji Społeczno-Gospodarczej Kraju*, I Półrocze 1993 r. GUS 1993-07-29.
8. *"Sytuacja gospodarcza kraju w lutym 1993 roku"*, Rzeczpospolita z dn. 30.03.1993 r. - Statystyka Polski nr 3/1993
9. D. Begg, S. Fischer, R. Dornbusch, *"Ekonomia"*, tom 2 PWE Warszawa 1992
10. D. Kamerschen, R. Mc Kenzie, C. Nardinelli, *"Ekonomia"*, Gdańsk 1991
11. W. A. Lewis, *"Wzrost i wahania cykliczne 1870 - 1913"*, Warszawa 1986
12. B. Polszakiewicz, *"Podstawowe prawidłowości cyklicznego rozwoju gospodarki kapitalistycznej"*, Warszawa 1989
13. A. Bratkowski, *W (krzywym?) zwierciadle statystyki(1)*, "Życie Gospodarcze", nr 38/93
14. L. Balcerowicz, *Krzywe zwierciadło*, "Wprost", nr 37/93
15. A. Wojtyna, *Rola państwa we współczesnej ekonomii*, "Ekonomista", nr 3/1992
16. M. Belka, *Główne nurty współczesnej teorii ekonomii*, "Ekonomista", nr 3/1992